



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 28 listopada 1929.

Nr. 41

To — co sprzyja dochodowości gospodarstw.

Utarło się w naszym społeczeństwie przekonanie, że gorsza zapłata za pracę w rolnictwie niż w przemyśle jest regułą. Przyczyny lichego wynagrodzenia pracy w rolnictwie szukać należy w małej rentowności tego warsztatu. Podniesienie zatem tej rentowności, to pierwszy i najważniejszy cel, jaki stoi przed polskim rolnikiem. Rentowość zaś podnieśli się wówczas, kiedy zwiększy się wydajność pracy, a przytem i oprocentowanie tkwiących w warsztacie rolnym kapitałów. Jak to osiągnąć?

Przedewszystkiem trzeba chcieć to osiągnąć, włożyć zapas energii w pracę. Zaufać własnym siłom i pójść po rozum do głowy. Nieufność we własne siły, oczekiwanie na pomoc rządu albo samorządu, udzielaną w formie subwencji, jest najważniejszą przyczyną złego. Z jednej strony rolnictwo domaga się ciągłej pomocy od rządu, z drugiej zaś narzeka się na biurokratyczne prowadzenie przez rząd gospodarki państwowej.

Nie krzykiem, nie narzekaniem i nie darowiźnami podnieśliśmy dochodowość naszych warsztatów rolnych. Chcąc zwiększyć dochodowość, co nie jest rzeczą łatwą, należy przedewszystkiem unikać błędów, jakie się popełnia, a następnie dążyć do lepszego wyzyskania czynników, znajdujących się zawsze w samym warsztacie rolnym.

Za wielki błąd uważam brak organizacji i świadomości wśród szerokich mas rolniczych, w jakim kierunku powinna pójść produkcja jego gospodarstwa? Czy tylko kierunek hodowlany, czy zbożowy, czy też jedno i drugie powinno znaleźć zastosowanie? Ogółem jest przekonanie, że gospodarstwa włościańskie powinny uwzględniać tylko hodowlę, albowiem dzięki taniej sile roboczej, jaką dostarcza roślina i ze względu na biurokratyczne wyzyskania tej

siły w okresie zimowym, mają dane na to, by być przedewszystkiem hodowcami. Co będzie jednak, jeżeli, nastawiwszy wszystkie warsztaty rolne w kierunku hodowlanym, bez równoczesnego zwrócenia uwagi na podniesienie produkcji roślinnej — wytworzymy dużo produktów zwierzęcych, które będziemy musieli sami konsumować, nie mogąc zbyć zagranicę z powodu nieopłacalności sprzedaży na zewnątrz.

Przecież już dziś musimy walczyć z podobnymi trudnościami. A o cóż toczy się wojna celna z Niemcami?

Przecież o to, że chcielibyśmy Niemców uszczęśliwić naszymi świńmi, jajami, masłem i t. d., a oni nie chcą. Najważniejsze są świnię, a więc produkt zwierzęcy, który jest przyczyną zaognionego dla obu krajów stosunku. Pisma berlińskie wyraźnie ostrzegają chłopów niemieckich przed opanowaniem rynku przez trzodę polską. Niemcy widzą, że u nas hoduje się bardzo dużo świń, że tedy musimy nadmiar wywieźć za granicę, przytem uzyskać zadowalającą cenę i bilans handlowy poprawić — to też bronią się przeciw temu, bo i o swoich rolników im chodzi.

O świnię mieliśmy niedawno zatarg z Austrią, której włościaństwo broni się również przed dowozem świń polskich. Stworzyliśmy specjalny instytut wywozowy — czy jednak pokładane w nim nadzieje się spełnią — przyszłość pokaże.

Nie tylko przed świńmi broni się zagranicą, zwłaszcza Niemcy — ale i przed jajami i masłem, to też każde nasze zamierzenie w kierunku zorganizowania wywozu i ujednostajnienia produktów wywozowych są bardzo pilnie tam rozpatrywane. Niemcy obawiają się syndykatów wywozowych na jaja i masło i obawie tej dają wyraz na łamach fachowej prasy — przestrzegają przed pójściem nam na rękę w tym względzie. Ich zdaniem, wywóz towarów przemysłowych z Niemiec do Polski mimo wojny celnej i tak stale wzrasta.

Jeśli zatem wywóz produktów zwierzęcych sprawia nam wiele kłopotu — tedy łatwo pojąć, że rozwój hodowli bydła w gospodarstwach włościańskich i nastawienie tych gospodarstw wyłącznie w tym kierunku nie daje jeszcze gwarancji podniesienia ich rentowności.

A jednak hodowla jest i pozostanie podstawą wytwórczości gospodarstw drobnych. Produkcja zbóż na wywóz, to przedewszystkiem zadanie większych gospodarstw — w mniejszych gospodarstwach produkta zwierzęce stanowią podstawę ich bytu. Co więc zrobić, aby produkcję, mimo ciężkich warunków, pomyślniej dało się ukształtować? — Należy rozpocząć walkę o zdobycie rynków. Rynki te zdobywać możemy tylko wtenczas, gdy zdołamy podnieść wysoko jakość naszych produktów, a tym sposobem zaszachować naszych konkurentów.

Droga do tego wiedzie przez ujednostajnienie wymienionych i niewymienionych tu produktów, a podstawą ujednostajnienia jest oświata i zrozumienie tej sprawy wśród naszych włościan.

Musimy zakasać rękawy i z potrójną energią zabrać się do podniesienia tej oświaty! Droga to żmudna i długa, ale jedynie pewna, bo bez tego nie może być mowy o podniesieniu rentowności warztatów rolnych.

Jeśli duńska szynka, duńskie jaja i masło oparowały jeden z najlepszych rynków światowych — rynek londyński — to jest to zasługą oświaty, która pośród tamtejszego włościaństwa stanęła bardzo wysoko. To samo można powiedzieć o Holandji. Tam uniwersytet ludowy, szkoły rolnicze i kursa dokształcające ze szkołami rolniczymi i ogrodniczymi przyniosły włościaństwu dobrobyt.

Oświata pobudza zmysł orientacyjny, spółdzielczy, a bez organizacji niema mowy o uregulowaniu wywozu i wogóle zbytu — w sposób zapewniający dochodowość.

Łatwiej coś wyprodukować, niż wyprodukowane korzystnie sprzedać. Bez rozwoju spółdzielczości do tego stopnia, by w szeregach jej znalazły się całe rzesze [naszego włościaństwa — nie widzę sposobu rozwiązanie zagadnienia racjonalnego zbytu.

(Dokończenie nastąpi).

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

To — co płaci.

Ze wszystkich stron słyszymy ubolewania i narzekania, że jest źle. I rzeczywiście jest niedobrze: ceny zbóż, a zwłaszcza żyta spadają poniżej kosztów produkcji, za ziemniaki tak mało płacą, że rolnik ich na rynek wywozić nie chce; ceny trzody poprawda nie skaczą, jednak ledwie — ledwie pokrywają koszty chowu. Nic też dziwnego, że dokoła rozlegają się narzekania na rząd, na pogodę, na kupców, na podatki, ba, nawet na radja! Lamenty te poprawda zbyt wiele nie pomogą, ale i nie zaszkodzą, zawsze coś wytargować się uda.

Jednak najwięcej zaradzić będą mogli tylko rolnicy sami sobie. Niejeden oburza się: „jako, ja od rana do późnej nocy wprost pazurami ziemię

drapię i jeszcze mi piaskiem w oczy sypią, że wszystkiego nie zrobiłem?” A jednak jest przeciwnie.

Przypomnę tylko, że podobnie ciężkie czasy rolnicy już przeżywali, i nie tak dawno, gdyż około 40—50 lat temu.

I wówczas nietylko na ziemiach polskich, lecz i w całej Europie był tak zw. kryzys w rolnictwie; ceny spadły po niżej kosztów produkcji. Szczególnie staniało wówczas ziarno zbóż i wełna. Kryzys ten narobił dużo biedy Polakom-rolnikom, gdyż rolnictwo nasze już od wieków było nastawione na produkcję pszenicy, żyta i wełny. Gdy ceny zaczęły gwałtownie spadać, rozpoczęła się gwałtowna parcelacja i wyprzedaż majątków dużych, które musiały i podatki płacić i długi w bankach pokrywać i robotników folwarcznych opłacać. Małorolny poprawda ziemi swej nie sprzedał i siał jak dawniej żyto, lecz kryzys gospodarczy przetrzymał, podciągając rzemienny pasek, by głód przygłuszyć. Wówczas to wielu małorolnych wyjechało z kraju, szczególnie do Ameryki.

Było wówczas naprawdę źle, może nawet gorzej niż teraz. Kryzys był w całej Europie. Jednak na Zachodzie trwał znacznie krócej, gdyż rolnicy sami zaczęli sobie radzić. Bardzo prędko przejrżeli, że skończyły się złote czasy pszenicy i owiec, prędko przeszli na produkcję hodowlaną, bo ceny na masło, mięso i jaja utrzymały się na wysokim poziomie.

Istniała więc różnica pomiędzy rolnikiem polskim, a zachodnio-europejskim. Ten ostatni bez wahania zarzucił stare sposoby gospodarowania i nawet wyciągnął z kryzysu korzyści — przeszedł do nowego systemu, do wytwarzania produktów, które lepiej się opłacały. Odwrotnie rolnik polski bezradnie spuścił ręce — starał się tylko chude lata przeczekać, przegłodować i przeto dostał w skórę: kilkadziesiąt lat zmarnował, a stare tłuste lata nie wracały, gdyż nastały nowe stosunki gospodarcze.

Historja nas przeto uczy, że każdy kryzys dla obrotnego gospodarza może być źródłem dochodu, a dla zacofanego, uparcie trzymającego się starych sposobów i przyzwyczajzeń — klęską.

Najlepsze mamy nato przykłady wśród naszych podmiejskich plantatorów warzyw. Ogrodnik, który rok rocznie uprawia te same warzywa bardzo często dostaje w skórę.

Odwrotnie, jeśli od czasu do czasu, zależnie od potrzeb rynku, przechodzi na coraz to inne warzywa — „obraca w pierze“. Podobnie to w rolnictwie owe potrzeby rynku stale się zmieniają. Był na przykład długi okres, kiedy uprawa lnu nie opłacała się.

Mówiono nawet, że len niszczy rolę, a jeśli ktoś obsiewał pole lnem — uchodził za złego gospodarza, za rolnika, który niszczy własny warsztat. Nie było to wywołane nieświadomością. Odwrotnie — za len źle płacono, lepiej kalkulowała się uprawa innych płodów i stąd wynikała pogarda dla tej rośliny. Jeszcze lepszy przykład znajdziemy w gospodarce p. Wyganowskiego, który przed wojną uchodził za najlepszego rolnika w Polsce. Otóż przed wojną nie siał grochu i słusnie, gdyż w tamtych czasach lepiej się opłacała uprawa buraka cukrowego, a nawet żyta.

Po wojnie, gdy zmieniły się potrzeby rynku, gdy zmieniły się ceny — zaczął uprawiać groch i to z bardzo dobrym wynikiem. Wystarczy sięgnąć pamięcią wstecz, aby przekonać się, ile to roślin przestaliśmy uprawiać: soczewica, orkisz, proso, konopie, bób, przelot, a nawet rzepak, rzepik i t.d.

i t. d. Wszystkie te rośliny są dobre, plenne, tylko z latami nabrały jednej cechy; przestały dobrze plącić. Jeszcze lepszy przykład mamy na pszenicy i życie. Kilka lat przed wojną ceny pszenicy i żyta mało się różniły. Dlatego też nawet lepsi rolnicy uprawiali na gruntach żyto, gdyż gospodarka taka lepiej opłacała się. Po wojnie, szczególnie w latach ostatnich, potrzeby rynku zmieniły się, gdyż pszenica jest o wiele droższa od żyta i prócz tego zawsze znajduje kupca.

Podobnie rynek wpływa i na hodowlę. Przed wojną nietylko folwarki, ale i małorolni bogacili się na hodowli dobrego konia remontowego. Przecież były lata, w których chów indyków, gęsi i kaczek stawał się jednym z poważniejszych źródeł dochodu rolnika. A jeszcze dawniej, pogardzana teraz przez wszystkich, owca była naprawdę złotodajną. Czasy się zmieniły i rolnik nasz powoli, niestety, zbyt powoli, przeszedł do nowych sposobów gospodarowania. Rolnik, który pierwszy przystosował się do potrzeb rynku, zwykle zbierał śmietankę; tym opóźnionym na szarym końcu pozostawała tylko serwatka. I w tem tkwi sekret wszystkich dużych zysków w rolnictwie. A że potrzeby rynku, szybciej lub wolniej, zawsze się zmieniają, dlatego rolnik stale może zbierać tę śmietankę o ile się pośpieszy, o ile nietylko zauważy, a nawet przewidzi przyszłe kryzysy, przyszłe wahania cen. Tutaj niejednym z rolników natychmiast zapyta: a jak można przewidzieć przyszłe potrzeby rynku? Odpowiedź łatwa: gazety rolnicze co pewien czas umieszczają artykuły o bilansie handlowym. A bilans handlowy to jakby najlepszy barometr; jeżeli jakiegoś artykułu rolniczego wywozimy dużo, to znaczy, że jest poszukiwany przez kupców zagranicznych, a jeśli poszukiwany, to zań zapłacą dobrze. (Dokończenie nastąpi).

Rolniku! Czy jesteś już członkiem Kółka Rolniczego?

Gorzelnictwo.

Naukowa Organizacja gorzelniana, która od 1927 r. przeprowadza stałą inwigilację gorzelni na terenie całej Polski, składa obecnie sprawozdanie na pierwszy rok swej czynności, sprawozdanie niezmiernie ciekawe, gdyż w właściwym świetle, niestety, niekorzystnym, przedstawia największą gałąź przemysłu rolnego, jakim jest gorzelnictwo.

Przestudjowanie sprawozdania tego przedstawia dla każdego właściciela gorzelni niebywałą wartość, gdyż znajdzie tam uwidocznione niedomagania własnej gorzelni. Niedomagania, które w wyniku swym robią gorzelnie mało lub wcale nie rentującą się przedsiębiorstwem, a zwykle drobnymi, lecz celowymi inwestycjami łatwo je usunąć.

Stwierdzono np., że tylko $\frac{1}{3}$ część gorzelni w całej Polsce zużywa na 1000 l. spirytusu odpowiednią ilość węgla, tj. 3.20 ctr. $\frac{2}{3}$ gorzelni spala ponad tą normę węgla. Tylko $\frac{1}{3}$ część gorzelni używa jęczmienia o wystarczającej sile kiełkowania, za to znów tyleż gorzelni niedostatecznie odfermentowuje zacier. W 70 na 100 gorzelni znajduje się alkohol w wywarze.

W wyniku takiej gospodarki używa się zwykle za dużo węgla, niepotrzebnie dużo ziarna na słód i ostatecznie wskutek niedbałego odpędu z kartofli

wyrabia się zbyt mało alkoholu. Nic dziwnego, że zaledwie $\frac{1}{3}$ gorzelni pracuje normalnie, a $\frac{1}{3}$ część deficytowo.

Jako środek zaradczy temu stać należałoby wszystkich kierowników gorzelni przeszkolić na kursach gorzelnicznych, właściciele zaś gorzelni winni podczas rewizji, dokonywanej zwykle 2 razy w czasie kampanii przeprowadzić szczegółową dyskusję z delegatem Naukowej Organizacji gorzelni i do wskazówek lub rad tychże delegatów ściśle się zastosować.

K. L.

Odpowiednia pielęgnacja drzew przed zbliżającą się zimą.

Zniszczenie sadów, jak w zimie ub., nie może powtórzyć się.

Wiemy wszyscy, jak wielkie straty w naszych sadach, parkach i ogrodach spowodowały niebywale silne mrozy zimy minionej. Nic też dziwnego, że obecnie każdy właściciel ogrodu czy sadu z troską patrzy w przyszłość, nie wiedząc, co przyniesie mu nadchodząca zima. Każdy również pragnie w odpowiedni sposób ochronić swe drzewa od grożącego im niebezpieczeństwa.

Specjalną pieczę otoczyć należy najbardziej wrażliwe gatunki. Z drzew owocowych najmniejszą odporność na mrozy wykazały grusze, które zostały zniszczone ubiegłej zimy w 90 proc., dalej idą śliwy — 39 proc., — czereśnie — 30 proc., i jabłonie — 29 proc.

Doświadczenia wykazały, że drzewa tak owocowe, jak ozdobne, o wiele lepiej przetrwały minioną srogą zimę, jeśli miały dostateczną ilość wilgoci w glebie. Z tego wynika, że należy w listopadzie zbadać stan wilgotności ziemi pod drzewami i odpowiednio nawadniać ją na całej przestrzeni, jaką zajmuje korona drzew.

Następnie, w drugiej połowie listopada lub na początku grudnia po nastaniu mrozów do 5 stopni, należy okryć grubo słomą gałęzie drzew, które ucierpiały od minionych mrozów. Również pień drzewa trzeba okryć grubo słomą, trzcina lub gałęziami świerku.

Prócz powyższych zabiegów, zalecane jest także nakrycie ziemi pod konarami drzew słomą lub liśćmi, dla zabezpieczenia korzeni od zmarznięcia. Ma to duże znaczenie zwłaszcza dla drzew już nadmarzniętych, jak również dla gatunków iglastych.

Stosowna pielęgnacja jest najskuteczniejszym środkiem ochrony przed mrozami, to też chcąc uratować jak największą ilość drzew, nie należy żałować pracy i powyższe sposoby zabezpieczenia ich przed zimą zastosować nietylko do drzew już nadmarzniętych, lecz i do tych, które są jeszcze zdrowe, aby ponowna fala mrozów już im zaszkodzić nie mogła.

Rolaicy! Zgłaszajcie do ubezpieczenia od ognia budynki, ziemiopłody, ruchomości rolne, domowe itp. Wnioski przyjmuje Sekretariat Pow. P. T. R.

Wiadomości gospodarcze.

Obrady Syndykatu Eksporterów trzody i bydła.

Przed kilku dniami odbywały się w Warszawie obrady nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Syndykatu Polskich Eksporterów trzody i bydła, podczas których rozpatrywano projekt nowego statutu, opracowany przy współudziale Min. Przemysłu i Handlu. Nowy statut został przyjęty i zatwierdzony. Przebudowa statutu idzie w kierunku większego uspołecznienia Syndykatu oraz wzmocnienia w jego łonie reprezentacji rolnictwa. Do statutowych zadań instytucji należeć będzie obecnie współdziałanie w rozwoju i racjonalizacji hodowli, rozbudowanie przemysłu mięsnego, jak również inicjowanie pionierskiej akcji w kierunku zdobywania nowych rynków zbytu dla produkcji zwierzęcej. Rolnictwo, które przejęło część udziałów Syndykatu, będzie reprezentowane w $\frac{1}{3}$ we władzach instytucji.

Warzywa i owoce.

Pomimo stałego zwiększania się powierzchni pod uprawę warzyw i stałego wzrostu produkcji, sprowadzamy stale znaczne ilości warzyw i owoców zagranicznych. Przyczyna leży nie w nieumiejętności produkcji, ale w niezorganizowanym transporcie i handlu wewnętrznym. Poniżej podajemy przywóz warzyw i owoców w latach 1927 do 1929.

Warzywa i owoce	1927 r.	1928 r.	1929 r.
kapusty i cebuli	4738	1235	1535
pomidorów i ogórków	495	520	924
warzyw rozmaitych	945	977	993
jabłek, grusz., śliwek	10913	12421	9149
Razem	17091	15153	12601

Widzimy więc, że na owoce wydajemy rocznie przeciętnie 14 milj., na pozostałe około 4 milj. Najpoważniejszą więc pozycję przywozu stanowią owoce, przyczem sprowadzamy je przeważnie suszone.

Wskazówki i rady praktyczne.

Przechowanie włoskich orzechów.

Włoskie orzechy są najsmaczniejsze, jeżeli można ociągnąć z nich jeszcze cienką, żółtą skórkę, która zwykle jest trochę gorzką. Zebrać więc dojrzałe orzechy, będące jeszcze w zielonej łupinie, zapakować je razem z łupiną tą w pudło, pełne suchego piasku i postawić je w sklepie. Na Boże Narodzenie wyjąć orzechy z piasku, wyrzucić zieloną łupinę i oszczotkować orzechy, które są tak świeże, jak gdyby prosto z drzewa były zerwane.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH

Wawrowice. Zwyczajne zebranie Kółka Roln. odbyło się 13. 10. rb. w obecności 20 członków. Zebranie zagał p. Różycki, poczem odczytano protokół, który przyjęto. P. Różycki zabrał następnie głos, radząc Kółkowiczom, aby obsiewali o 25 proc. mniej żytem, a w miejsce tego sadzić więcej okopowego. Dalej wspominał o ziółach leczniczych. Na końcu uchwalono doroczną zabawę. Na tem zebranie zakończono.

Sekr.

Grodziecno. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 29 go września rb. Prezes p. Karpiński zagał zebranie pochwaleniem Pana Boga, podając porządek obrad. Protokół z dwóch poprzednich zebrań odczytał sekretarz, Jan Kuca, nad któ-

rym wszczęto dyskusję, w której zabrał głos p. Stienss. Dalej sprawdził sekretarz obecność członków (28 i 2 gości). Prezes powiadał członków, iż kwotę 40 zł, przeznaczoną na bramę powitalną dla p. Wojewody, obrócono na okręt „Pomorze”, również w tej sprawie zabrał głos wójt, p. Małolepszy. Następnie odczytał sekretarz komunikat w sprawie składek członkowskich oraz opustów od składek ubezpieczeniowych w Pom. Stow. Ubezpieczeń od ognia w Toruniu. Poczem upominał p. Prezes członków o uregulowanie zaległych składek, gdyż musi być sporządzona dokładna lista, aby uzyskać rabat od składek ubezpieczeniowych. Sekretarz odczytał odezwę P. T. R., aby Kółka Rolnicze zdobywały fundusz na budowę Domu P.T.R., przez urządzenie imprez dochodowych. Nad odczytaną odezwą wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której p. Stienss proponował urządzenie przedstawiania amatorskiego, co też jednogłośnie wszyscy zaakceptowali. Po omówieniu jeszcze kilku spraw, p. Prezes solwował zebranie.

Sekretarz.

Zielkowo. Zebranie tuż Kółka Roln. odbyło się 27-go 10. rb. Członków stawilo się 17. Zebranie zagał prezes p. Wierzbowski i udzielił głosu przybyłemu Dyrektorowi Szkoły Roln. z Byszwałda, który wygłosił bardzo obszerny referat o żywieniu krów dojnych. P. Dyr. udowodnił, jakie korzyści można osiągnąć przez racjonalne żywienie krów. Dalej zachęcał p. Dyrektor, aby okoliczni rolnicy korzystali z takiej dogodności i posyłali swych synów jak również i córki do Szkoły Roln. w Byszwałdzie lub w Samplawie, bo jak Szan. Referent oświadczył, tylko przez oświatę możemy dojść do dobrobytu. Zmianę w sprawie nowego oszacowania katastralnego tuż gruntów, podał p. Prezes członkom do wiadomości, również i komunikaty P. T. R. Spisano członków w Pom. Stow. Ubezpieczeń z podaniem nr. polis i zebrano resztę składek członkowskich. W wolnych głosach żalili się członkowie na wysoki podatek dochodowy, jaki im nałożono. Na tem zebranie zamknięto.

Sekretarz.

Lipinki. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 10. 11. rb. przy udziale 16 członków. P. Prezes zagał zebranie i odczytał ustawy spłat pożyczki rolnej. Następnie zapowiedział kursy Izby Roln. w naszym powiecie. Po omówieniu sprawy cen zboża, bydła, świń i ofert na drzewa owocowe zebranie zamknięto.

Sekr.

Prątnica. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 1 9. rb. Zagał je p. Prezes w obecności 21 członków i podał porządek obrad. Następnie sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto do wiadomości. Z kolei p. Badziąg wygłosił krótki, lecz treściwy referat o ziarnie siewnem i siewie. Przeczem główny nacisk kładł, by ziarno było czyste, dorodne i dobrane odmianowo, a sam siew by był wykonany, szczególnie żyta, nie głęboko. Referat wywołał ożywioną i obszerną dyskusję. Po załatwieniu jeszcze sprawy, wynikłej z sprowadzenia nawozów sztucznych i innych, zebranie zamknięto.

Sekr.

Prątnica. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 29 9. rb. przy udziale 28 członków i p. Ulański, pow. instr. roln. Po zagajeniu zebrania przez p. Prezesa i odczytaniu przez Sekretarza protokołu z ostatniego zebrania, zabrał głos p. Ulański. W dłuższym przemówieniu Szan. Prelegent wykażal przyczyny obecnego położenia gospodarczego i, według wszelkich danych, widoki na przyszłość.

Gospodarka obecna, mówił p. Instr., jeżeli ma być opłacalną, musi przejść więcej w kierunku hodowlanym, a zmniejszyć uprawę zbóż, w której, o ile gleba na to pozwoli, miejsce mieć winna pszenica jako produkt popłacający i łatwo znajdujący rynek zbytu. Po tym referacie nastąpiła obszerna dyskusja, w której zabierali głos: ks. prob. Drost i członkowie, poruszając różne tematy, będące w ścisłym związku z referatem, na które p. Instr. udzielał odpowiedzi. W końcu dyskusji p. Prezes w imieniu członków Kółka, wyraził p. Ulańskiemu słowa wdzięczności, za odwiedzenie naszego Kółka i tak wyraźne, pouczające zobrazowanie obecnego naszego stanu rolnictwa, poczem, po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zamknięto.

Sekr.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

Kurzętnik. W niedzielę, dnia 1-go grudnia rb. zaraz po głównem nabożeństwie o godz. 12-tej odbędzie się wielkie zebranie Kółka Roln., na które przybędzie Instruktor Spółdzielni Pomorskiej Izby Rolniczej i wygłosi referat o zbyciu trzody chlewnej. Prosi się aby wszyscy rolnicy, posiadający trzodę chlewną, stawili się jak najliczniej na to zebranie.

Zarząd.